№. 189. w Sobotę — dnia 15. Sierpnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Berlina, dn. 11. Sierpnia. — Naj. Pan wydał rozkaz gabinetowy pod dniem 11. Czerwca r. b. w moc którego ma być komunikacya wodna między Odrą a Szpreą zapomocą nowych sluz na większe rozmiary zaprowadzoną. Z tego powodu wyznaczył Naj. Pan rocznie od 170,000 do 200,000 tal. na budowę sluz i czyszczenie kanałów i rzek, począwszy od roku 1847. do 1854. W przeciągu tych 8 lat ma być robota ukończoną.

Królewiec, dn. 1. Sierpnia. — Adres elbląski do Roberta Peela ma swoją szczególną historyą. Niektórym członkom kollegium miejskiego niepodobał on się z téj przyczyny, że też zawierał niejaką wzmiankę o konstytucyi angielskiéj i stąd mógłby wyglądać na demonstracyą polityczną. Ci tedy panowie donieśli w Gazecie berlińskiéj Vossa, że adres ten już został zaniechany i niewyjdzie z Elbląga. Tymczasem pan Riesen obywatel elbląski oświadcza w Gazecie królewieckiéj, iż uważa za swój obowiązek sprostować o tyle doniesienie Gazety Vossa, że adres przez niego jeszcze na dniu 22. został odesłany Robertowi Peelowi do Londynu.

Szczecin, dn. 12. Sierpnia. — Wynoszony pod niebiosa związek celny znajduje u nas nawet nieprzyjaciół, powszechne panuje mniemanie, że biurokracya komor celnych tego związku przy handlu morskim, bardzo się uprzykrza i że miasta hanzeatyckie, dla niéj do związku należeć nie mogą. Biurokracya rozwlekła przemarudzi często wiele czasu drogiego kupcowi, a zwłaszcza, kiedy się towary kupują na spekulacyą spieszną, albo na wyrobienie ich zaraz w miejscu i przeselanie daléj. Tu na minucie zależy a urzędnicy nic sobie nie robią z dni i nawet tygodni.

Reńska i Mozelska Gazeta zawiera artykuł, w którym donosi, iż rozbiory czynione przez uczeńszych na zgromadzeniach obywateli już zaczęły w Kolonii wydawać swój owoc. Gorszące kommunistów nauki przewracają ludziom w głowie, a z tego ten skutek, iż o oszczędzaniu nikt nie myśli i co w dzień zarobi, to na wieczór przepije. Kiedy naczelnik warsztatu napomina rzemieślników, żeby cokolwiek, jak to dawniéj bywało, z pracy latowéj oszczędzili sobie na zimę, gdzie pora przeszkadza zarobkowi, a wszystko bywa zwykle daleko droższe, to na taką dobrą radę dają mu niegodziwą odpowiedź: »a na cóż są kapitaliści, tylko na to, żeby nas wtedy żywili kiedy niemamy co jeść. Majątek i posiadłość są to wspólne rzeczy całego społeczeństwa.« Dawniéj biedni ludzie kontenci byli z zupy którą im bogatsi połączeni w towarzystwo rozdawali, a podczas ostatniéj zimy przyszło do tego, że tę zupę wylewali ubodzy na ulicach, a potém szli do komitetu filantropów składającego się z miejskich młodych kształcicielów ludu i prosili, a nawet otrzymywali lepszy pokarm za nagromadzone przez składki pieniądze od tych rzekomo zwanych wydobywaczy z biedy (Aus-der-Noth-Helfer). Chrześciańscy i żydowscy kupcy robili dostawy bez składania rachunku z pieniędzy; młodzi brodaci doktorowie trudnili się kuchnią, paradowali z warząchwiami w ręku, a lud karmiony brdysał, zwłaszcza kiedy kobietom dawano czokolady, a męszczyznom gorzałki i tytoniu. Wieleż to opiłych kobiet niebiegało po ulicach. Chłopcy uliczne swawoliły, z towarzystwa ubogich naigrawano się, a teraz ci panowie powiadają ludowi: »stara ospała rada miejska musi dostać odprawę, ani jeden członek nie może przy urzędzie pozostać; co jest złe, to trzeba z korzeniem wyrwać. My będziemy prawdziwemi ojcami miasta.« W ten to sposób wznieca się zły duch w najniższych klassach, który przy wszystkich kiermaszach daje pobudkę mniéj lub bardziéj występnéj swawoli; na wyrzeczone słowo pojednawcze uśmierza on się wprawdzie, ale jak tylko się jaki urzędnik wmięsza, ażeby zniewalać do szanowania władzy, to się wszystko zaraz burzy. Do czego przez dwa dni przyszło w Kolonii to się dowiemy należycie dopiero z późniejszych sprawozdań. Ale trzeba mieć nadzieję, że zostanie położona tama zgromadzeniom ludu, a tem samem i zabiegom wzruszającym tylko spokojność wcelu osadzenia nowego magistratu. Musi to być rzeczą tem niebespieczniejszą, że do tych zabiegów mięszają się ludzie wykształceni i uczeni z własnego interessu i przez próżności, a choćby przez gorliwość z dobréj wiary wypływającą, ale zawsze ze złego wyobrażenia o dobru ogólnem wynikłą. — Gazeta Kolońska z powodu tego artykułu czyni uwagę, że Gazeta Reńska i Mozelska umie także stroić kabały na korzyść konserwatyzmu, równie dobrze jak Dostrzegacz Nadreński; że wypadki z dnia 3. i 4. Sierpnia są czysto kiermaszowe, bez najmniejszéj styczności ze zgromadzeniami obywatelskiemi, zgromadzeniami wyborczemi i z kommunizmem. Jest to częsta potwarz wzięta nie z powietrza, ale z nienawiści przeciw postępowi. Wypadki te są złe same przez się, azatem nie ma ich po co zmyślaniem pogorszać.

W Düsseldorfie spodziewają się księcia pruskiego, który po powrocie z Petersburga, tylko krótki czas pozostać a potém zaraz udać się ma do Wiednia, dokąd jest zaproszony na wielki popis wojskowy. — Niedawno w temże mieście był rozruch z téj przyczyny, iż jakiś nielitościwy gospodarz kazał exmitować ze swego domu człowieka oddawna chorego i którego żona niedawno zległa. Uderzono na dom i powybijano okna. Wiele osób z téj przyczyny uwięziono. Jest to także skazówką nowszego ducha czasu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, dn. 6. Sierpnia. — Już kilka razy usiłowano zaprowadzić żeglugę statkami parowemi na Wołdze w górę i zawsze bez skutku, gdyż statki szły zbyt głęboko, machiny były za słabe, a prąd wody zbyt silny, szczególniéj w okolicach, gdzie skalne były brzegi. Utworzyło się przeto towarzystwo w Petersburgu w celu zaprowadzenia żeglugi parostatkami na Wołdze i zawarło układ z inżynierem niderlandzkim p. Röntgen, który wybudował statek parowy żelazny o sile 250 koni, zanurzony w wodzie tylko $2\frac{1}{2}$ stopy i sprowadził rozłożony do Rybińska, gdzie go napowrot złożono, wybudowano nadto dwie barki 400 stóp długie, na których widok każdy utrzymywał, że muszą się przełamać. Statek z barkami popłynął z Rybinska do Samary, gdzie naładowano na barki 150,000 pudów czyli 1250 beczek towarów przy zanurzeniu się barek na 5 stóp i ze Samary do Rybińska pod wodę 1400 wiorst powrócił w $16\frac{1}{2}$ dniach. Zapomocą dawniejszych sposobów potrzebowanoby do tego transportu trzy do czterech miesięcy.

W gubernii wileńskiéj nad brzegiem Wilii, we wsi Sawel padała dnia 4. Kwietnia w nocy manna, śród burzy i błyskawic. Podobnie padała manna w kształcie gradu w obwodzie Jeniszeger w małéj Azyi, tam padała manna w wielkości orzecha w tak wielkiéj liczbie, iż pokryła ziemię na 3 do 4 cali i mieszkańcy żywili się nią przez dni kilka. Podobna manna padała 23. Maja 1841. w erywańskim powiecie, w gruzeńsko imeryckiéj gubernii, niedaleko Kawaru, gdzie jéj przeszło 18 pudów zebrano. I w Urmii padała manna w czasie ostatniego pobytu wojsk rossyjskich w Persyi; nakoniec zbierali mieszkańcy Heratu, w czasie oblężenia tego miasta przez szacha perskiego. W ogólności wydarzają się podobne przypadki bardzo często, ale na nie w Azyi i w Europie nie zważają. A lubo zdarzenie się podobne na pierwszy rzut oka wydaje nadzwyczajném, przecież tłumaczy się dostatecznie według praw natury. Doświadczenie czynione z manną spadłą z powietrza, w kształcie ziarnek, okazały za każdym razem, że to jest pewien gatunek mchu, który Pallas odkrył naprzód na kaspijskich stepach i nazwał Lichen esculentus, późniéj umieszczono ją pod gatunkami mchu według Lineusza podziału, pod nazwiskiem: lecidea esculenta, parmelia esculenta, urecolaria esculenta, lecanora esculenta. W stepach kaspijskich nie postrzeżono spadywania téj manny z nieba, ale znaleziono ją w jarach ziemi warstwami na stopę leżącą. Mech ten rośnie też w stepach Armenii i północnéj Persyi. Leveillier, towarzysz podróży Demidoffa po

Krymie znalazł tu na kilku miejscach mannę, wydawała mu się w małych ziarnkach, podobnych do wyrzutów ziemnych przez glizdy poczynionych, niezostających w żadnym organiczném połączeniu z ziemią. Akademik Nielubin taką daje manny analizę: jestto extrakt koloru smaragdowego, połączony z balsamicznym rodzajem żywicy koloru żółtego, cokolwiek mączki, gumy, kleju roślinnego i bielu drzewnego. Dla tych powodów manna z mąką połączona jest pożywną.

Petersburg, d. 7. Sierpnia. — W gubernialnych gazetach rozmaitych gubernii zachodnich umieszczony został następujący urzędowy artykuł:

»Naj. Cesarz Jmć w najmiłościwszych względach ku położeniu żydów Najwyżéj raczył rozkazać: Izby szczególny w tym celu ustanowiony komitet, roztrząsnął przyczyny niezaspokajającego stanu tego narodu w Rossyi i obmyślił środki ku jego ulepszeniu. Komitet, po rozważeniu zebranych wiadomości uznał, że żydzi, zamieszkali w zachodniéj stronie państwa, usadowili się tam pod byłym polskim rządem stopniowo, w miarę ustępowania ich z krajów zachodniéj Europy. Nieotrzymawszy od rządu polskiego ani prawa obywatelstwa, ani prawa nabywania własności nieruchomych, oni, skutkiem tego, zostawali w zależności od miejscowych właścicieli ziemi i działalność swoję ograniczali drobiazgowym handlem, a szczególniéj szynkarstwem. Po zwróceniu tego kraju do Rossyi, rząd nasz rozciągnął na żydów wszystkie prawa cywilne, na równi z innemi poddanemi dozwolił im wejścia do miejskiego kupieckiego stanu, z prawem należenia do wyborów i bycia wybranemi na członków miejskiego, policyjnego, gospodarczego i sądowego zarządu, nadał im prawo nabywania nieruchomości, prawo wejścia do stanu rolniczego na ziemiach nabytych na własność, lub na ziemiach skarbowych, ze wszystkiemi podobnemi pomocami i ulgami, otworzył im drogę do oświaty nadając prawo kształcenia się w ogólnych zakładach wychowania, nie wyjmując uniwersytetów i akademii, i nakoniec rozszerzył granice ich osiadłości, pozwalając sadowić się we wszystkich guberniach kraju Noworossyjskiego i Małorossyi. Tym sposobem, mając prawo osiedlania się w 17 guberniach, na przestrzeni 17,000 mil kwadratowych jeograficznych, pośród 20 milionów ludności, w kraju ożywionym handlem nie tylko wewnętrznym ale i zagranicznym, w portach Czarnomorskich i częścią Baltyckich, żydzi mają wszelką możność wywrzeć działalność swoję pożytecznie, i swój dobry byt ustalić na trwałych zasadach. Nieszczęściem, nie skorzystali z danéj im możności, stale unikając zlania się ze społecznością, wśród któréj zostają, oni po większéj części zachowali dawne sposoby do życia kosztem pracy drugich, ztąd to ze wszech stron dochodzą słuszne skargi miejscowéj ludności. Przewodnicząc się wskazanym przez Jego Cesarską Mść celem urządzenia żydów i rozwinięcia ich dobrego bytu, rząd przedewszystkiem uznał za pożyteczne, zgodnie ze zdaniem najlepiéj myślących starozakonnych, wyjąć ich (w 1844 roku) z pod zależności szczególnych kahałów i poddać pod ogólny zarząd miejski i obok tego, dla upowszechnienia między żydami oświaty i wiadomości realnych, nie tylko rozszerzył zakres wchodzenia ich do zakładów naukowych, lecz, mając wzgląd na uprzedzenia wielu żydów przeciw tym ogólnym zakładom, zaprowadził i nieprzestaje zaprowadzać osobne szkoły żydowskie. Rząd rozszerzył też dla żydów zakres wchodzenia do pożytecznych stanów, mianowicie rolniczego, wyznaczywszy życzącym objąć ten stan, znakomite pomocy i ulgi, nakoniec, aby znieść niemiłe dla wielu żydów różnice w ubiorze, odosobniające ich od pierwiastkowych mieszkańców, postanowiono, zaczynając od 1. Stycznia 1850 roku, zabronić noszenia szczególnego żydowskiego stroju, pozostawując do tego czasu każdemu prawo noszenia jednego lub drugiego ubioru, według woli. Dawszy tym sposobem żydom wszystkie środki do polepszenia ich moralnego i materyalnego bytu, rząd sądzi, iż ma prawo spodziewać się, że żydzi zaniechają wszelkich nagannych sposobów do życia i zwrócą się ku pracy istotnie płodnéj i pożytecznéj; uchylający się od tego będą musieli, według wszelkiéj słuszności, uledz środkom pobudzającym, jako ludzie pasorzytni, jako obciążające i szkodliwe społeczeństwa członki; wszakże, aby oddzielić żydów pożytecznych od pozbawionych płodnéj pracy i osiadłości, i poddać tych ostatnich niezbędnym ograniczeniom, rząd wzywa żydów do urządzenia się w obrębie następnych pożytecznych stanów ludności: 1) Kupieckim, wszystkich trzech gildyj; 2) miejskim, z należytą osiadłością, to jest z domowém zaprowadzeniem w miastach i miasteczkach; 3) cechowym, z należytém udowodnieniem znania rzemiosła, i nakoniec 4) rolniczym, z prawem sadowienia się na ziemiach własnych, kupionych na gminową lub osobistą własność, oraz na ziemiach właścicielskich i skarbowych. W dwóch ostatnich przypadkach udzieli się żydom wsparcie pieniężne na zaprowadzenie gospodarstwa, i nadto następujące ulgi: *a.* na lat dziesięć darowanie podatku i innych pieniężnych poborów; *b.* na 25 lat uwolnienie od rekrutszczyzny, i *c.* darowanie wszelkich zaległości z dotychczasowego stanu. Dla urządzenia się na tych zasadach daje się żydom termin po 1. Stycznia 1850 r. — Po upływie tego zakresu wszyscy żydzi, którzy nie wejdą do jednego z wyżéj wymienionych stanów, jeżeli prócz tego nie nabędą praw szczególnych, a mianowicie: stopni uczonych lub tytułu obywateli poczestnych, zaliczeni będą do osobnego oddziału i poddani wszystkim ograniczeniom, jakie uznane będą za stósowne dla poskromienia pasorzytnego próżniactwa. Po takiéj przestrodze, od samych żydów całkowicie zależeć będzie skorzystać z udzielających się im pożytków urządzenia swego bytu i przez to odwrócić od siebie wszelkie następstwa środków do użycia jakowych rząd zostanie zmuszonym.«

F r a n c y a.

Paryż, dn. 8. Sierpnia. — Król przechodził się we wtorek z księżną Orleans, ministrem wojny i wielu innymi oficerami w okolicy zamku i przejechał się do Treport, dla obejrzenia tam wybudowanego pawilonu dla rodziny królewskiéj. Potém udał się na pokład jachtu »rein Amélie« i parowego kutra »Passe-Partout.« Strzelano z armat w warowni Mers i Treport, podczas przybycia i odjazdu króla z krolową, hrabią Paryża i księciem Chartres. O 6 godzinie powrócił cały orszak na zamek w Eu.

Kommissya wyznaczona do śledztwa zamachu przez izbę parów wczora jeszcze wieczorem przystąpiła do przesłuchania Józefa Henry.

Abbé Genoude długo pracował i przepadał przy wyborach, aż nareszcie został wybranym na deputowanego w Tuluzie. Z tego powodu dziękuje swoim wyborcom i powiada, że walczyć będzie, jak jego pismo Gazette de France, za reformą wyborów. Protestuje przeciw zawisłości wyboru od wysokiéj opłaty podatku, która ogranicza w prawach obywateli i oświadcza, że nieustanie pracować nad przywróceniem prawa głosowania 16 milionów obywateli francuzkich, przeciw uprzywilejowanym teraz 200,000 wyborcom. Gazette de France zresztą nie kadzi bynajmniéj opozycyi, gdy mówi: dzienniki opozycyi parlamentarnéj uderzyły w głos tryumfalny, chociaż wybory w ogóle na jéj szkodę wypadły. Grzebią swoich umarłych przy hymnach zwycięzkich. Dla czego? Gdyż kandydat opozycyi pan Berger został obrany. Pojmowalibyśmy tę radość, gdyby Berger reprezentował jednę z tych idei, które są więcéj warte, aniżeli całe bataliony deputowanych. Lubo szanujemy niezawisłość obranych, ale pytamy, jaką pan Berger polityczną ideę reprezentuje. Odpowiedzą nam, pan Berger jest kandydatem opozycyi. Cóż ztąd, czy sama opozycya ma jaką ideę? Opozycya zyskała tylko głos, ale czyż ten głos porównać można z głosami izby, które straciła przy wyborach opozycya? Czyliż zyskując Odilon Barrot głos ten jeden, za utraconych 28, stanie się w ideach swych mędrszym, stósowniejszym, obudzającym sympatye we Francyi; już po Barrocie w te czasy, on nasze wolności oddał w ręce doktrynerów. Na inném miejscu powiada Gazette: dwa wypadki uderzają nas przy wyborach. System ministrów pobitym został w stolicy, a zwyciężył na prowincyach. Jest to faktem bardzo ważném, owo zwycięztwo kół wyborczych w stolicy i owa sprzeczność z prowincyami. Paryż jest miastem dyktatoryczném. Paryż jest miastem dni politycznych. Paryż zmienia konstytucye, a po prostu mówiąc, robi rewolucye. Prawda, otoczono Paryż bastyliami, materyalna siła panuje teraz nad siłą ducha, który się teraz zamanifestował przy wyborach. Ale cóż się stanie, cóż wypadnie z téj sprzeczności wyborów, gdy przyjdzie do przeważnych rozruchów?

W liście otrzymanym z Paryża czytamy następujący wyjątek pochlebny dla młodego ziomka sposobiącego się tamże na wirtuoza: Pan Henryk Winiarski, mający lat 10, rodem z Lublina, 30. z. m. w południe konkurował w konserwatoryum muzycznem, i otrzymał jednomyślnie pierwszą wielką nagrodę; takiego wypadku jeszcze nie było od czasu jak istnieje konserwatoryum, aby dziecko w tym wieku takiego dostąpiło zaszczytu. Było dwunastu konkurentów mających lat od 15 do 20.; on tylko jeden odebrał z rąk Aubera w obec 1200 osób i znawców pierwszą nagrodę. Trudno sobie wyobrazić jak grał, wszystkich pokonał, wykonał koncert Wiottego, z czuciem, elegancyą i czystością; publiczność okrzykła go takim grzmotem oklasków po pierwszém tutti, iż musiał na chwilę przestać; myślano, że zburzy się cała słuchalnia. Sędziami byli Auber Halewy i 10 najlepszych artystów. Auber przemówił: »Sędziowie przyznali jednomyślnie pierwszą wielką nagrodę panu Henrykowi Winiarskiemu.« Tem bardziéj pochlebném to dla młodego skrzypka, że tylko 3 lata był w klasie, i że pierwsza to szkoła w świecie. Wielką nagrodę stanowią nowe skrzypce wartości 600 zlt., na których złotemi literami napisane jest imie wynagrodzonego i dzień konkursu.

Journal de la Somme donosi, że przytrzymano agenta policyjnego, który się udawał za wyborcę i rozsiewał wiadomość, że król został ciężko raniony. National potwierdza to z uwagą: że agenta puszczono, skoro się usprawiedliwił, iż należy do tajnéj policyi. National wzywa izbę, aby w tym względzie śledztwo zarządziła, przez któreby się wykryło, że wieści fałszywe względem nowego zamachu tylko w celu zachwiania wyborców z umysłu rozpuszczono. Messager zaprzecza wprawdzie wszystko, co powiada w tym względzie National. Gazete de France zapewnia, że jedna osoba w blizkiéj z dworem zostająca styczności utrzymywała, że król został ranny w ramie i że ranę sama widziała! Dalsze wieści powstały w skutek tego, a nie wiadomo co im dało początek.

Ludwik Napoleon miał się niezmiernie zmartwić śmiercią swego ojca hrabiego St. Leu. Książe Metternich, do którego się udawał o pozwolenie odwiedzenia chorego ojca, ani mu na list nie odpowiedział, a książe Toskany na jego prośbę, aby choć na 24 godzin przed śmiercią mógł swego ojca oglądać, dał odmowną odpowiedź z powodu przedstawień rządu francuzkiego.

Śledztwo sądowe względem wieści, jak gdyby przeciw życiu króla miał być spełniony nowy zamach, już rozpoczęte. Dwaj wydawcy pier-

wszych dzienników otrzymali z téj przyczyny pozwy przed sędziego instrukcyjnego.

Ludwik Napoleon miał oświadczyć żądanie w swym testamencie, ażeby jego zwłoki zostały pochowane we Francyi.

Lamartine po swoim wyborze w Macon miał piękną mowę dziękczynną a zakończył ją następującemi słowy: »Programmatu nieżądajcie odemnie. Mój program polega w waszém zdaniu i w mojém sumieniu względem niewiadomych wypadków. Gdybyście programatu koniecznie żądali, odpowiedziałbym wam jak Scipio, któremu gdy robiono pytania względem powodów jego dawniejszych czynów odpowiedział: »Przysięgam, że ojczyznę uratowałem.« Ja nie jestem tak wielkim, potężnym, szczęśliwym, abym mógł powiedzieć, że uratowałem mą ojczyznę. Takie słowa przystoją tylko ludziom wielkim nie mnie, ale to wiem, że sumiennie wném, móglbym odpowiedzieć mężom, którzy mnie na nowo wybrali: »Przysięgam, że nigdy niezawiodłem zaufania obywatela prawego, który mi dał swój głos. Przysięgam: że przy wszystkich okazyach pod wszelkiemi rządami za władz wszelakich będę popierał sprawę ludu; nie przysięgam, że mą ojczyznę uratuję, ale przysięgam, że jéj służyć będę.«

Od dawnych czasów nie przypominają sobie w Paryżu tak nadzwyczajnych upałów, jak teraz panują. Dnia 1. Sierpnia o 12 godzinie pokazywały najlepsze termometry stustopniowe $31\frac{3}{10}$ st. w cieniu a w słońcu $35\frac{4}{10}$ Na dziedzińcu Louvru, wystawionemu ciągle na słońce było ciepła $40\frac{1}{10}$ st. Po południu o godzinie 3 pokazywały termometry $36\frac{5}{10}$ st., a w słońcu 41, a na dziedzińcu Louvru $44\frac{3}{10}$. W skutek panujących upałów w Sekwanie tak mało jest wody, iż żegluga zupełnie na niéj ustała.

A n g l i a.

Londyn, 6. Sierp. — Mowa lorda Russella miana 2. Sierpnia w izbie niższéj, a tycząca się bicia żołnierzy, spowodowała dziennik Times do następujących uwag: zwrócenie baczności na wypadek i z niego wynikłe oburzenie powszechne w Hounslow, gdzie niedawno zbity batami żołnierz umarł, przyniosło swój owoc i cieszyć się należy, że ministerium rozpoznawszy błędność naszego systematu karnego w wojsku, postanowiło zapobiedz nie tylko powtórzeniu się podobnego przypadku jak w Hounslow, ale nieszczędzić żadnego środka, któryby zmierzał do podniesienia godności prostego żołnierza, a zarazem do polepszenia jego stanu fizycznego i moralnego. Lord J. Russell jutro poda środki, które ma zamiar w tym celu zaprojektować. Przez długi czas zastanawiano się uważnie nad niemi i książe Wellington, któremu jako naczelnemu wodzowi przedłożone z urzędu być musiały, oświadczył, że się całkiem do nich przychyla. Początkowo zamierzano, ażeby kara cielesna całkiem została zniesioną; ważne i uzasadnione powody wymogły atoli uznanie, że na teraz trzeba ją jeszcze zatrzymać, atoli z tém ograniczeniem, aby za sobą nie mogła pociągać śmierci, i aby niebyła zbyt często wymierzaną, jak się to zdarzało w latach ostatnich. — Zdaje się że rząd pięćdziesiąt batów chce przyjąć za najwyższą karę cielesną, którą będzie mógł ustanawiać sąd wojenny, ale i ta stosunkowo łagodna (?) kara niebędzie mogła być wymierzoną, kiedy przy lekarskiem obejrzeniu żołnierza mającego być ukaranym powstanie wątpliwość, czyliby był wstanie zniesć tę karę. Zdaje się, że sumienne wykonywanie tego ostatniego rozporządzenia, całkiem karę znieść powinno.

Niedawno jeden z celniejszych malarzy angielskich, Benjamin Robert Haydon, odjął sobie życie z nędzy w której zostawał z liczną rodziną. Nieszczęśliwy zostawił dziennik, z którego daje się widzieć, że najboleśniejszym dla niego ciosem i który ostatecznie go skłonił do samobójstwa, była następna okoliczność. W r. 1845. ukończył był jedno ze swych arcydzieł, Wygnanie Arystydesa i wystawił je dla publiczności; pierwszego dnia przyszło pięć osób i dochód wyniósł 1 funt szterl., 6 denar.; ale obok sali gdzie obraz był wystawiony, pokazywał się sławny karzeł, zwany Tom Thum, (Tom Cal) i nacisk publiczności dla widzenia tego potworu był nadzwyczajny. Można sobie wystawić mękę artysty, zakochanego w piękności form, kiedy widział swe arcydzieło zwyciężonem przez ohydną igraszkę przyrodzenia; oto słowa jego dziennika: .... »13. Kwietnia. Patrzcie ich, jak się tłoczą dla oglądania karła, duszą się, gniotą, zabijają; to choroba wściekłość; rabies furor!... Nie, to sen; nigdybym się niespodziewał tego po Anglikach. Jestem w najokropniejszém położeniu, przywalony długami, zabity obojętnością publiczności ku moim najlepszym obrazom.....« — W dniu samobójstwa, 22. Czerwca, dziennik nieszczęśliwego zawiera te tylko słowa: »O Boże przebacz« i wiersz z tragedyi Shakspeara »Lear« Strech me no loger on this roug world« (Nie legnę już więcéj na tym twardym świecie). Po odebraniu wiadomości o śmierci Haydona, Sir Robert Peel, naówczas pierwszy minister, posłał wdowie z sum skarbowych 200 fnut. i z własnéj szkatułki 100 funt. szt. oraz wyrobił pensyą roczną od królowéj 50 funt szterl. Niedawno utworzył się komitet do zbierania składek, który w pierwszym dniu złożył 300 funt. Do publiczności angielskiéj, któréj oziębłość zabiła znakomitego artystę, należy teraz osłodzić los pozostałych sierot.

— — — Gabinet lorda John Russel rozpoczął swe działania aktem, który wywrze wpływ największy na politykę handlową Wielkiéj Brytanii. Nieprzypuszczanie na targi angielskie cukru niewolniczego kilkakrotnie już o mało silnie nie poróżniło Anglii z Brazylią, wywołując wojnę taryf, która istotnie szkody zrządza przemysłowi angielskiemu; w ten sposób bowiem jéj wyroby zostały wyłączonemi z targu brazylijskiego. Otóż z targów, jakie Ameryka Anglii przedstawia, Brazylia jest bezwątpienia najkorzystniejszym i najrozleglejszym. Żadne państwo Ameryki Południowéj nie posiada tyle bogactw natury, a zarazem nie jest uboższem w wyroby przemysłu; w ten sposób Brazylia jednoczy w sobie wszystkie warunki konieczne do prowadzenia korzystnego handlu dla Europy. Anglia o mało na zawsze tych korzyści nie straciła, nie chcąc przypuścić w zamian cukru brazylijskiego, który jest głównym produktem tego kraju, dając za powód, że cukier ten jest wyrobem niewolniczym. Otóż by zasada jaka miała istotną wartość, potrzeba by jéj zastósowanie było szczere, rzeczywiste, ale jak tylko przystąpienie do téj zasady nie jest zupełném, gdy potrzeba wchodzić w układy, widzimy więcéj prawości i dobréj wiary w odstąpieniu zupełném od niéj. Tak też postąpił lord John Russel względem cukru niewolniczego. Dla tego też szczery i dobrze wyrozumowany sposób, którym krajowi przedstawiono ten projekt, zyskał nie tylko wszystkie głosy w kraju, ale jeszcze skłonił izbę niższą do oświadczenia się za nim daleko znakomitą większością jak za bilem zbożowym. Do tych uwag Globe dodaje: »Jeżeli w istocie w rozprawach możnaby bronić utrzymania różnicy pomiędzy cukrem z zagranicy pochodzącym a cukrem naszych kolonii, przyznać jednakże powinniśmy, że niepodobna utrzymać téj różnicy pomiędzy cukrem wolnym, a niewolniczym. Wyjaśniemy nasze twierdzenia. Cukier tak zwany wolny otrzymuje się z poświęceniem życia daleko większém jak cukier niewolniczy z Kuby i Brazylii. Dla czego głównie nad losem murzynów płaczemy, kiedy na wyspie Jawie, malajczykowie, ludzie temperamentu mniéj silnego, tysiącami padają przy fabrykowaniu go. De facto niepodobna nam zmienić cierpień ludności Afryki, ulżyć losu malajczyków na wyspie Jawie, lub nieszczęśliwéj Tatarskiéj ludności w Chinach dopomódz; nasze starania i obowiązki ludzkości, których dopełniać mamy, powinny się ograniczać do posiadłości rządzonych prawami angielskiemi. Dziennik ten daléj wykazuje niestósowność systematu, który tak gwałtownie opierał się przywozowi cukru niewolniczego, kiedy bez żadnego trudu pozwalają na przywóz innych artykułów, jak bawełna, kawa, tytuń, metale, które wszystkie zarówno pochodzą z pracy niewolniczéj.

Morning Chronicle ogłasza wiadomości z Przylądka Dobréj Nadziei i z Grahamstown o 6 dni późniejsze jak ostatnie. W téj epoce (30 Maja) nie zdołano jeszcze wstrzymać zagonów kafrejskich na gruntach kolonii. Zdaje się, że ta nawała barbarzyńców nie zostanie odpędzoną aż za nadejściem posiłków. Oczekują na nie ze wszech stron, ponieważ wyszły rozkazy do Ceylon i La-Plata, by przysłano do Kap wszystko wojsko, którém rozporządzać można. Według dziennika wychodzącego w Kap potrzebaby postawić przeciw Kafrom przynajmniéj korpus z 7000 ludzi regularnego wojska. W kilkunastu bitwach cząstkowych wydanych Kafrom ci ostatni zdołali wiele bydła uprowadzić Anglikom i ubić wielu ludzi.

Londyn, dn. 7. Sierpnia. — W izbie niższéj odczytano wczoraj po drugiraz wniesiony w izbie wyższéj tak zwany bil tolerancyi, w celu zniesienia niektórych ograniczeń żydów i katolików. Lord Russel polecił przyjęcie tego bilu. Poprawkę stronnictwa kościoła panującego odrzucono większością głosów 79 przeciw 10.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Londynie posiedzenie przyjaciół wstrzemięźliwości ze wszystkich części królestwa i z innych krajów. Już przybyły liczne deputacye i najęto osobne pociągi na kolejach żelaznych dla przybywających jeszcze zewsząd deputacyi. Oprócz zwyczajnych posiedzeń odbywać się będą publiczne zgromadzenia, we czwartek jedno z takich zgromadzeń zbierze się wieczorem w sali wolnych mularzy, a drugie w teatrze Coventgarten. Między przybyłymi przyjaciołmi wstrzemięźliwości znajduje się archidyakon Jeffris z Bombay, Dr. Baird z Stokholmu, i mnóstwo osób z północnéj Ameryki i Kanady.

Trzy tysiące dam z Filadelfii przesłało adress do siostr swych angielskich z powinszowaniem, iż nieporozumienie o Oregon w drodze pokoju załatwione zostało.

Parostatek »Clyde« przybył przedwczoraj z pocztą zachodnią indyjską do Southampton i przywiózł wiadomość z Mexyku z 29. Czerwca, że konwent zebrany w Kalifornii, dla naradzenia się nad przyszłym losem kraju, uznał prowincyą tę za niepodległą. Jakkolwiek wiadomość ta rozrzucona została w formie pogłoski, jednakowoż Morning Chronicle bynajmniéj nie wątpi o jéj wierzytelności. Kongres mexykański na nowo się zebrał dnia 6. Czerwca i wybrał generała Paradesa prezydentem, a generała Bravo wiceprezydentem rzeczypospolitéj. Pierwszemu pozwolono wybierać podatki, ponieważ stan finansów téj rzeczypospolitéj w opłakaném znajduje się stanie. Porty są blokowane, przychody naprzód wybierane, dywidenda długu wydana, pensye urzędników na jednę czwartą zmniejszone, a prowincye południowe w otwartym buncie. Amerykanie ciągle szli naprzód. W Vera Cruz proklamowano dnia 30. Czerwca prawo wojenne, a flota amerykańska miała zamiar d. 10 Lipca napaść na fortecę Juan d'Ulloa. Gen. Taylor stał z drugiéj strony z prawego brzegu rzeki Rio Grande i miał zamiar pójść do Sanfallo, gdzie chciał oczekiwać instrukcyi swego rządu do marszu na Mexyk. Państwa Virrang i Chihuahna gotowały się do proklamowania się niepodległemi od Mexyku i do połączenia się ze Stanami Zje-

dnoczonemi pod nazwiskiem rzeczypospolitéj Rio Grande. Podobno mexykański generał Altameiria, który przegrał batalią przeciw Taylorowi i pociągniętym miał być do odpowiedzialności, zostanie wybrany prezydentem téj nowéj rzeczypospolitéj.

D a n i a.

Kopenhaga, dn. 7. Sierpnia. — Spodziewają się tu królowéj szwedzkiéj, która ma zamiar odwiedzić naszą królowę.

Wiadomości ze wsi względem żniwa są pomyślne, z wyjątkiem ziemniaków, które się wcale nieudały. Powszechnie są tego zdania, że ostra mgła, trwająca w dwóch nocach ostatnich bardzo im zaszkodziła.

Chłopi w Langeland podziękowali królowi, że im gospodarstwa oddano w dobrach królewskich w wieczystą dzierżawę.

Na posiedzeniu stanów roeskildskich wniósł kapitan Buchwald, o zaprowadzenie niezwłoczne powszechnéj wolności przemysłowéj po wsiach, oddano wniosek ten do sprawozdania komitetu, który roztrząsa projekt względem zaprowadzenia powszechnéj ordynacyi przemysłowéj. Wniosek tegoż kapitana o zaprowadzenie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, postanowiono przedłożyć w końcu tego tygodnia pod dyskussyą.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 30. Lipca. — Papież zaprowadzając oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi przypomniał sobie, iż Collegium Romanum przed zaprowadzeniem w niém jezuitów pobierało na cele nauki publicznéj 6000 skudów, po zaprowadzeniu zaś ich 12,000 skudów. Chciał przeto zapytać ojców jezuitów, czyliby się nie ograniczyli na dawniejszéj summie 6000 skudów. Ci dowiedziawszy się o zamiarze papieża nie tylko zrzekli się tych 6000 skudów, ale nawet i drugiéj połowy dawniéj pobieranéj przez toż kollegium, mówiąc, że będą udzielać naukę zadarmo. We Fermo odjęto także tym ojcom jezuitom przywiléj publicznego nauczania z powodu zdrowia uczniów, jak się wyraził tameczny biskup, gdyż uczniowie zadaleko mieli do kolegium jezuickiego i przytém się zaziębiali.

Governatore w Rzymie znalazł u papieża protektora, który go uniewinnił z powodu jego wykroczenia. Zapewne zostanie zatrzymanym w urzędowaniu, ale mu odebraną zostanie policya i komenda nad żandarmami. Ostatnią ma otrzymać książe Borghese, a presidenze delle armi, książe Rospigliosi. Im bardziéj staje się popularniejszym papież u ludu, tém więcéj traci na przychylności niektórych kardynałów. W Vitterbo zganił gonfalonieremu kardynał Pianetti obchodzone uroczystości z powodu ogłoszonéj amnestyi. Podobnych demonstracyi dopuścili się i w innych miejscach kardynałowie.

Rzym, dn. 1. Sierpnia. — Chociaż ojciec święty doznaje od ludu tysiące najoczywistszych dowodów przychylności, jednak coraz wyraźniéj występuje przeciw niemu opozycya. Niepodobna sobie wytłumaczyć postępowanie kardynała Vannicelli w Bolonii, który do ogłoszonéj amnestyi dodał ze swéj strony oświadczenie, które zupełnie sprzeciwia się udzielonéj amnestyi. Kardynał przeto wezwany został do odwołania swego oświadczenia, albo otrzyma dymissyą i już wskazują kardynała Altieri, który na legata posłanym zostanie do Bolonii. Równie legat w Urbino i Pesaro, kardynał della Genga, należy do opozycyi i nie ogłosił amnestyi, ale ku jego umartwieniu lud przeparł ogłoszenie i podwójnie się cieszył. Delegat w Anconie otrzymał naganę, iż się sprzeciwiał radości ludu. Jeżeli tak daléj pójdzie, obawiać się potrzeba knowań stronnictwa reakcyjnego, które jest dosyć silne, a przezto może przyjść do niemiłych zamieszań przy zaprowadzaniu ulepszeń w administracyi kraju.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Zmarły w Potulicach dnia 7. Sierpnia r. b. po krótko trwającéj chorobie Franciszek Biegański, pobierał początkowo nauki w domu rodzicielskim, oddany późniéj do szkół w Poznaniu, z natury obdarzony sercem dobrém, łagodnemi obyczajami, potrafił sobie zjednać miłość swych nauczycieli, i szczerą przyjaźń swych współuczniów. W roku 1820. zaczął uczęszczać na uniwersytet w Berlinie, przykładając się z usilnością do prawa, agronomii a szczególnie historyi powszechnéj. W roku 1822. przerwany mu został bieg nauk, dla zaszłych w tym czasie okoliczności, dla których został uwięziony.

Po wypuszczeniu go na wolność, widzieliśmy Fran. Biegańskiego w zaciszu domowém jako myślącego gospodarza, późniéj jako Radzcę Ziemstwa kredytowego, czynnego, z poświęceniem obywatelskiém. Umarł za prędko, licząc dopiero lat 48. Na pogrzebie odbytym dnia 10. Sierpnia, płacz ludu, łzy obywateli, będą dla zmarłego najtrwalszym pomnikiem, najpiękniejszą nadgrodą cnót Jego domowych i obywatelskich.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Na dobrach Dobrzycy powiatu Krotoszyńskiego została pod Rub. III. Nr. 5. ex decreto z dnia 8. Grudnia 1800. r. summa 25,310 Tal. 24 sgr. 8 fen. (czyli 19 dgr. 9 fen) na zasadzie dokumentu sądowego z dnia 30. Listopada 1800. przez Generała porucznika Gorzeńskiego dla Alexandry z hrabiów Skórzewskich Gorzeńskiéj wystawionego, zaintabulowaną. Ex decreto zaś z dnia 22. Czerwca 1823. zostały i procenta po 5. od sta od tegoż kapitału zahipotekowane. — Z téj summy nabył Baron Kottwitz przez cessyą Generałowéj Turno z domu Rogalińskiéj z dnia 1. Września 1835. część w ilości 22,472 Tal. 11 sgr. 6 fen.

Przy subhastacyi Dobrzycy, ponieważ ani dokumentu na ową część kapitału ani cessyi z d. 1. Września 1835. nie dostawiono, założoną została z percypiendum Barona Kottwitz, które temuż na tęż część z hipoteki na Dobrzycy przypadało, massa specyalna składająca się z 382 Tal. 25 sgr. 5 fen. gotowizny i z 10,926 Tal. 11 sgr. 5 fen. na Dobrzycy zapisanéj reszty summy kupna wraz z procentami.

Własność téjże massy specyalnéj wraz z wszelkiemi od niéj wpłynionemi procentami, została po nastąpioném wywołaniu prawném i wyrzeczeniu prekluzyi pod dniem 9. Marca 1844 przez wyrok Sądu Nadziemiańskiego, wydziału pierwszego z dnia 28. Sierpnia 1844. r. sukcessorom Barona Kottwitz, mianowicie:

Fryderyce Helenie Henryecie Szarlocie Wilhelminie Kozierowskiéj z domu Kottwitz, i Fryderyce Ludwice Szarlocie Renacie z Kottwitzów zamężnéj Bandelow przysądzoną, i tymże zapas ten depozytalny massy specyalnéj wypłacony, oraz reszta zaintabulowanéj summy kupna Dobrzycy przekazaną została.

Późniéj jednak na ową część hipoteki wpłynęły do téjże massy specyalnéj niektóre kwoty, a taż massa specyalna włącznie wpłynionych do dnia 24. Marca 1846. r. obrachowanych procentów depozytalnych wynosi 1742 Tal. 3 sgr. 8 fen., i prócz tego spodziewać się można późniejszéj percepty.

Ponieważ dokumenta na kapitał ten częściowy dotąd dostawione nie zostały, przeto wzywają się niniejszém wszystkie te osoby nieznajome, któreby jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, zastawnicy, lub z jakiego innego fundamentu do téjże późniéj uformowanéj massy specyalnéj i do tego co jeszcze do niéj wpłynąć ma, lub do już assygnowanego lub zaassygnować się mającego resztującego kapitału kupna prawa jakowe mieć sądzili, aby najpóźniéj w terminie dnia 9. Stycznia 1847. przed południem o god. 10. przed deputowanym Ur. Niemann Referendaryuszem w izbie naszéj instrukcyjnéj z prawami swémi się zgłosili, inaczéj bowiem z témiż prawami swémi prekludowani zostaną.

Wreszcie zapozywają się na termin ten Jolenta Gajewska i Leokadya Hrabina Engeström publicznie pod uniknieniem prekluzyi.

Poznań, dnia 26. Marca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 16. Sierpnia 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 7. do 13. Sierpnia.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	4	3	4	2	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	Prof. Prusinowski.	— —	5	6	5	3	1
Dnia 15. Sierpnia . .	Tenże						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Man. Prokop.	3	4	4	2	—
Dnia 15. Sierpnia . .	- Prob. Urbanowicz.	— —					
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	3	7	1	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	— —	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Dziek. Zeyland.	- Dr. Prusinowski.	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Świtalski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 15. Sierpnia . .	Kleryk Wroński.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	1	1	2	1	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	1	—	2	2
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	1	—	3	1	1
		Ogółem . . .	18	18	25	12	8